

Kazimierz Majdański

Życie w blasku prawdy

Studia nad Rodziną 4/2 (7), 9-18

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

ŻYCIE W BŁASKU PRAWDY¹**Nowy powiew ewangeliczny**

Po elekcji Kardynała Karola Wojtyły na stolicę Piotrową, napisał ówczesny redaktor naczelny *Ateneum Kapłańskiego*²: „Będzie to pontyfikat o własnym, nowym i współczesnym stylu. Jak ten styl określić? – (Jako) styl kontaktów bezpośrednich, prostych i serdecznych. (Jako) styl, który mógł wnieść papież młody – najmłodszy od stu lat... Nowy styl to nowy powiew ewangeliczny; to powiew Ducha Świętego w Kościele naszych dni, poprzedzających nadejście roku dwutysięcznego od narodzenia Chrystusa; to nowe przypomnienie Ewangelii. Ale te niezwykle treści wypowiadają się w człowieku i zakładają walory ludzkie... Żywiotowość, młodość, wolność, a jednocześnie – dyscyplina i zwartość. Jak przy zjazdach narciarskich. To oczywiście przerośnięta. Znacząca ona: jak przy wędrówce po ścieżkach wolności synów Bożych. Teraz – owianych łaską jedynego na świecie powołania Sługi Sług Bożych”³.

Po latach dziewięciu zostały te słowa powtórzone na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w wykładzie pt. *Cywilizacja życia*⁴.

Obecnie wolno powtórzyć – z niemalą satysfakcją – refleksje zamieszczone przed laty w *Ateneum Kapłańskim*. Odsyłamy do annałów historii słowa o najmłodszym papieżu od stu lat i odsyłamy do wspomnień słowa o „zjazdach narciarskich”. Zabrała z sobą te zjawiska niesłychanie ofiarna posługa Najwyższego Pasterza Kościoła i straszny zamach cywilizacji śmierci na największego obrońcę cywilizacji życia. Ale słowa o „nowym powiewie ewangelicznym”, wypowiedziane osiemnaście lat temu, sprawdzają się w sposób coraz bardziej wyrazisty: „Pontyfikat Jana Pawła II wszedł w samo centrum nieomal apokaliptycznych zmagania naszego czasu,

¹ Tekst opublikowany w: *Evangelium vitae* – Encyklika ocalenia współczesnej rodziny i świata, red. abp K. Majdański i zespół, Warszawa 1997, s. 126-136.

² Najstarsze czasopismo teologiczne w Polsce, założone w 1909 r. przez późniejszego założyciela KUL, ks. Idziego Radziszewskiego. Kardynał Karol Wojtyła należał do grona bliskich współpracowników czasopisma.

³ Bp K. Majdański, *Papież z Polski*, AK 1979, z. 420, s. 7. Autor cytowanych słów wprowadził niektóre zmiany stylistyczne.

⁴ Wykład został wygłoszony 16.10.1987 dla uczczenia rocznicy wyboru Papieża.

czasu Adwentu przed III Tysiącleciem chrześcijaństwa, czasu zmagania o ocalenie i zwycięstwo cywilizacji życia. Zmagania trwają, ogarnawszy całą ludzkość. Trwają stanowiąc wyzwanie dla misji Kościoła. Pełni ją Jan Paweł II, najwyższy Pasterz Kościoła. Jest Papieżem życia⁵.

Te słowa, wypowiedziane w cytowanym wykładzie, wciąż pogłębiają swoją aktualizację: trwają zmagania o cywilizację życia z anty-cywilizacją śmierci – w skali europejskiej i światowej; stają się też – coraz wyraźniej – zmaganiem cywilizacji prawdy z anty-cywilizacją kłamstwa.

Gdy zaś trzeba głosić z całą mocą Ewangelię życia, „stanowiącą integralną część Ewangelii, którą jest Chrystus” (EV, 78), trzeba iść wiernie „Drogą”, którą jest także On sam: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6), i trzeba głosić Ewangelię prawdy. Życie bowiem chodzi w „blasku prawdy”.

Encyklika *Evangelium vitae* wyciąga stąd wszystkie wnioski, ucząc o „blasku prawdy rozjaśniającej sumienia” (n. 6).

Obecna wypowiedź ma za zadanie zwrócić szczególną uwagę właśnie na wnioski o blasku prawdy w pełni zharmonizowanej z życiem, ale także o walce z tym, co spowodziło śmierć i jest z nią sprzymierzone: z kłamstwem.

Mówi więc Encyklika, że to, co przestępcze, „zyskuje stopniowo społeczną aprobatę” (por. n. 4, 11, 58, 70); uczy o zamachu na rodzinę jako „sanktuarium życia” (n. 7 i in.); o fałszywych poglądach w zakresie demografii (n. 16, 91); o „wynaturzonym pojęciu wolności” (n. 18, 19, 96); o „odrzuceniu prawdy o stworzeniu” (n. 22); o ciele człowieka, jego płciowości i o prokreacji (n. 23); o fałszywych poglądach na cierpienie i śmierć (n. 64); o fatalnych w skutkach błędach prawodawców (n. 59) oraz o przerażaniu się demokracją w system totalitarny (n. 20).

Oto zjawiska mające znamiona buntu przeciw Bogu, a zarazem przeciw człowiekowi (n. 22, 36), zrodzone z anty-cywilizacji kłamstwa. Życie zaś chodzi w „blasku prawdy”. W „blasku prawdy” Ewangelii.

„Od początku”

Cywilizacja życia ma swoje źródło w Bogu Stwórcy. Stworzywszy cały świat, Bóg miłości i prawdy „stworzył człowieka na swój obraz..., stworzył mężczyznę i niewiastę..., (polecając im), aby zaludnili ziemię” (por. Rdz 1,27n.). Kłamstwo, niosące śmierć, ma także odległe korzenie: nim posłużyła się pierwsza pokusa, jaka zbliżyła się do człowieka. Wydarzenie jest dokładnie zrelacjonowane w Księdze Rodzaju: bunt przeciw Bogu został spowodowany kłamstwem (Rdz 3,1-15). Jest też to wydarzenie dokładnie

⁵ Bp K. Majdański, *Cywilizacja życia*, Lublin 1988, s. 25-26.

scharakteryzowane w Księdze Mądrości: „A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,24).

Powie więc św. Paweł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12).

Uczy zaś Pan Jezus o kusicielu, sprawcy tej klęski, że „od początku był on zabójcą... prawdy w nim nie ma..., bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44).

„Od początku”. Często wracają te Chrystusowe słowa w nauczaniu Jana Pawła II. „Od początku” – ład małżeństwa ustanowiony przez Boga i zaburzony przez ludzi o „zatwardziałych sercach” (Mt 19,8). Teraz „od początku” – otrzymany przez człowieka dar życia i zamach na ten dar. Zamach poprzez kłamstwo pochlebstwa wobec człowieka i buntu wobec Boga.

I jedno, i drugie zjawisko osiągnęło za naszych dni jakby swoje apogeum. Zjawisko pierwsze wypowiada się rosnącą falą rozwodów. Mówimy o tym jednak jakby obiter, skoro zadaniem obecnej wypowiedzi jest skoncentrowanie się na planie Boga życia i prawdy; na planie atakowanym zawsze w dziejach ludzkości, obecnie jednak z jakby rosnącym sukcesem – przez anty-cywilizację śmierci i kłamstwa: „stoimy wobec nadludzkiego, dramatycznego zmagania między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między «kulturą śmierci» i «kulturą życia». Jesteśmy nie tylko świadkami, ale nieuchronnie zostajemy wciągnięci w tę walkę: wszyscy w niej uczestniczymy i stąd nie możemy uchylić się od obowiązku bezwarunkowego opowiedzenia się po stronie życia” (EV, 28).

Człowiek obecnego czasu usiłuje za wszelką cenę zniewolić prawdę, by oddać we władanie śmierci życie człowieka, a więc swoje własne życie. Nie ma zaś zniszczenia życia bez zniewolenia prawdy. Tak – „od początku” do dziś. – Bez takiego współdziałania byłoby niemożliwe zamierzone przez człowieka żniwo śmierci, zagarniające dziś wyjątkowo duże obszary: „Wiek XX zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Fałszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy” (tamże, n. 17).

Prawo i Prawda

Proces wytoczony Chrystusowi był procesem wytoczonym Prawdzie. Mówi więc Syn Boży wobec wszystkich ludzkich pokoleń: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słuca mojego głosu” (J 18,37).

Ewangelia Prawdy!

Człowiek odpowiada na nią pogańskim wzruszeniem ramion: „Cóż to jest prawda?” (J 18,38).

Piłat wypowiada tu relatywizm przekonań poganina. Ale ten poganin jest Rzymianinem, a więc obywatelem i przedstawicielem klasycznego „państwa prawa”. Są w tym państwie znakomite kodeksy prawne, a jednak dokonuje się też w tym właśnie państwie największe bezprawie: śmierć Chrystusa *sub Pontio Pilato*. Wprawdzie przedstawiciel państwa prawa oświadcza: „Ja żadnej winy w Nim nie znajduję” (J 19,4), ale jest zbyt słaby, by bronić prawa. Lęk przed Cezarem i przed wołającym tłumem nakłania sędziego do kompromisu. Następuje kompromis prawny w kontekście relatywizmu Prawdy.

Jest to zjawisko szeroko znane dziś: relatywizacja prawa idzie poprzez relatywizację prawdy.

A jednak występuje też zjawisko inne: prawo stanowione otrzymuje rangę prawdy absolutnej. Prawo stanowione staje się źródłem prawdy. Tworzy i ustala prawdę.

Na tej drodze człowiek czyni się autorem i prawdy, i prawa. Na tej drodze człowiek, łamiąc Prawo Boże, oddaje życie innego człowieka we władanie śmierci.

Tak właśnie często czynią ustawodawcy. – Ostatnio również w katolickiej Polsce. Autorytet Boga ma ustąpić miejsca autorytetowi człowieka: „Wyniesienie człowieka aż do wzgardy Bogiem”. Na miejsce nierozzerwalnego Przymierza Boga i Prawdy zostaje przywołane inne przymierze: kłamstwa i śmierci.

Skąd takie przymierze?

Bo śmierć żywi się kłamstwem. Jest to nierozdzielny alians przeciw Bogu i przeciw człowiekowi. – „Zabójca” i „ojciec kłamstwa” – „od początku”.

Uczy więc Jan Paweł II: „W ten sposób demokracja sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już «wspólnym domem», gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych i starców, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy” (EV, 20).

Współczesne dzieje ludzkości

Czy te dwa zjawiska – śmierć i kłamstwo – nie idą razem poprzez największe wstrząsy społeczne współczesnego świata? Wolno pytać, w jaki sposób stały się siłą napędową Rewolucji Francuskiej hasła: *Liberté-Egalité-Fraternité*? *Liberté* – wolność – dla kogo? Czy dla tych ludzi, którzy byli więzieni tylko z motywu nienawiści „społecznej” (dziś powiedzielibyśmy: „klasowej”), czy też z motywu nienawiści do Boga? *Egalité* – równość – kogo z kim? Czy ludzi prowadzących na szafot z tymi, którzy na szafocie ginę-

li? I gdzie była wtedy *fraternité* – gdzie było braterstwo? Nawet wodzowie rewolucji wzajemnie się niszczyli i to skutecznie. Pomyliło się znaczenie – szlachetnych skądinąd – haseł. Zafałszowane zostały same fundamenty nowoczesnej „demokracji”.

A po latach Rewolucja Październikowa – znowuż za parawanem haseł „społecznego wyzwolenia”, w imię okrutnej walki klas wywołała straszne żniwo śmierci. Wciąż w imię „prawdy” o tym, że mają absolutną rację, stanowiący prawo w imię własnej prawdy, przywódcy Rewolucji: i Lenin, i Stalin; a potem – już nie w ramach rewolucji, ale podobnej tyranii – prawda i prawo Hitlera, prawda i prawo Pol Pota.

Straszliwe obciążenie naszych czasów. Obciążenie ze strony niesłychanych ludzkich krzywd, a wśród nich i tej wielkiej krzywdy, jaką jest znieczulica wobec zbrodni. Może zresztą tę znieczulicę hołubią także media, oddające prymat przemocy i gwałtowi.

W takim klimacie psychicznym głosuje w imię „demokratycznych” uprawnień współczesny parlamentarzysta, w świecie i w Polsce, decydujący o życiu i śmierci ludzi, swoich braci. W świetle obiektywnej Prawdy są ci skazani równi we wszystkim z resztą ludzi i są najzupełniej niewinni, ale są też bezbronni – przed narodzeniem czy w latach starości; w świetle zaś „demokratycznego” prawa są najzupełniej zależni od decyzji większości. O czym te „demokratyczne” prawa większości zadecydują jutro? O czym zadecydują, jeżeli będą pytać: „Cóż to jest prawda?” albo gorzej – gdy będą twierdzić, że stanowią o prawie i o Prawdzie. „W ten sposób demokracja przeradza się w system totalitarny” (EV, 20).

Zjawiska nieodwracalne

Nie tylko śmierć jest zjawiskiem nieodwracalnym. Także i kłamstwo ma jakby podobną moc. Mówią o tym doświadczenia tego człowieka, który się odwrócił od straszliwej posługi śmierci, a który przedtem – poprzez fałszerstwo – umożliwił w Stanach Zjednoczonych wprowadzenie „prawa” aborcyjnego. Bernard Nathanson ujawnił fałszerstwa i sam zawrócił z drogi, którą określa jako „drogę do doliny śmierci”. Nie miało jednak i nie ma dotąd to odkrycie fałszerstwa żadnego wpływu na prawodawstwo amerykańskie. Prawda nie ma prawa dochodzić swoich praw. Bo można uczyć myśleć i można uczyć nie-myśleć.

Jan Paweł II uczy myśleć. Uczy myśleć nasz Naród, wołając: „Uchowaj, Boże!”

W tym miejscu jest potrzebny ważny ekskurs:

W słowie pisanim i mówionym powtórzyłem niedawno wołanie z pierwszych dni września 1939 roku: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy”. Była do 20 listopada [1996 r.] szansa, by już tego złowieszczego alarmu nie

powtarzać. Szansa przepadła: jednym podpisem została skazana wielka rzesza polskich dzieci na śmierć. Trzeba znowuż wołać: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy – stolicy Polski”, bo walka w Polsce o Polskę trwa.

We wrześniu 1939 roku wszystko było jasne.

Ale gdy – po alarmie wołającym o początku wojny – wywieziono nas do obozu śmierci, śmierć witała nas szyderczym kłamstwem: *Arbeit macht frei* – „Praca da ci wolność!” Nawet Hitler nie ośmielił się zabijać bez pomocy kłamstwa.

Kilka dni temu – podpisany został wyrok śmierci na rzeszę niewinnych polskich dzieci i jednocześnie zostało wydane Oświadczenie⁶. Oświadczenie mówi: o „złagodzeniu prawa zabijania”; o solidarności działań; o „ustawodawstwie antyaborcyjnym”; o współpracy Kościoła z państwem.

Rozważmy.

„Złagodzeniem prawa do zabijania” nazwano zezwolenie, mówiące o tym, że prawie zawsze wolno zabijać.

„Solidarność działań” – mówi Oświadczenie. Byłem 16 lat temu świadkiem narodzin polskiej „Solidarności”. Była to solidarność z człowiekiem, bo była to solidarność z Bogiem. Czy można się solidaryzować z tak zwanym „prawem”, gdy jest ono buntem przeciwko prawu Bożemu? Czy można się temu, co jest buntem przeciwko Bogu, podporządkować? – Nie wolno! Obowiązuje solidarność z Bogiem, z Narodem i z człowiekiem.

„Obowiązuje u nas ustawodawstwo anty-aborcyjne” – tak Oświadczenie. To pomyłka: Obowiązuje u nas ustawodawstwo aborcyjne.

„Współpraca państwa, Kościoła i organizacji społecznych”. – Jaka współpraca Kościoła? Z kim? Po co? – Czy współpraca przeciw już szybko wymierającemu Narodowi; czy współpraca przeciw Narodowi wyniszczanemu w czasie wojny i po wojnie? – Nieskąpo w czasie wojny i nieskąpo po wojnie. Czy znane są już wszystkie powojenne groby? Współpraca – na jakich drogach? – Stalina, czy Hitlera? XX wiek zabijał nas poprzez nich. A oto teraz pytamy: Jak się ten wiek, tak straszliwie dla Polski okrutny, kończy?

I taki epilog Oświadczenia: „Uczyńmy wszystko, aby dzieci w polskich rodzinach zawsze były chciane i kochane”. Zapomniano dodać: „I zabijane”.

To nowy atak na Polskę. To nowa klęska Narodu.

Ale kto tę klęskę spowodował?

To też musi być powiedziane w prawdzie: Kto głosował? Kto wybierał?

Nie wierzymy więc już naiwnie propagandzie. Tego dnia, gdy został podpisany wyrok śmierci na dzieci polskie, telewizja przekazała niesłychanie

⁶ Por. Oświadczenie prezydenta RP z dnia 20.11.1996 r., Słowo–Dziennik Katolicki 21.11.1996, s. 2.

„doniosłą” (jej zdaniem), dokładnie opisaną wiadomość: oto w Bydgosz-
czy został zabity, najpierw srodze pobity, pies. Zabrały głos osoby, komen-
tujące wydarzenie. Kulturalna pani powiedziała: „Pies skonał (!) po bar-
dzo ciężkich torturach. Wykazała to sekcja!” Czy tę panią interesują tortu-
ry zabijanych dzieci? – Straszliwie rozdzieranego ciała i straszliwie miąż-
dzonego mózgu dziecka, skazanego z zimną krwią na śmierć? Interesuje
panie o czułym sercu – pies! Telewizję – też!

Audycja współczucia dla zdechłego psa była obelgą dla wszystkich pol-
skich, skazanych tego samego dnia na okrutną śmierć, dzieci.

Zbrodnia i kłamstwo – raz jeszcze razem.

Zobojętnienie

Jest też rzeczą znamioną zobojętnienie wobec okrutnego żniwa cywili-
zacji śmierci. Oto przyczynek, bliski wojennym doświadczeniom mówiące-
go te słowa: Donoszą nam w 50-tą rocznicę procesu norymberskiego o tym,
że sądząc 23 lekarzy za straszliwe zbrodnie, dokonane w hitlerowskich
Niemczech, proces nie wywołał szczególnego zainteresowania ani w kraju,
w którym był przeprowadzony, ani w Ameryce, której przedstawiciele proces
prowadzili: „Jay Katz, emerytowany profesor etyki lekarskiej na Uni-
wersytecie Yale, oświadczył, że w czasie jego studiów na Uniwersytecie
Harwardzkim nie słyszał o procesie norymberskim ani jednego słowa”.
Ale oto zjawisko bardziej jeszcze znaczące: „Żaden z 23 oskarżonych leka-
rzy nie objawił najmniejszego objawu poczucia winy. Szokowało to bar-
dziej jeszcze niż same zbrodnie”⁸.

Zjawisko znamienne, o szerokich rozmiarach społecznych. Wynika na
przykład z dyskusji parlamentarnych, że zwolennicy cywilizacji śmierci są
jakby niewrażliwi na argumentację – tak silną i tak bijącą w oczy, jak wystą-
pienie prof. Bernarda Nathansona – słyszaną właśnie tuż przed głosowa-
niem polskich posłów w Sejmie.

Nie należy, oczywiście, rezygnować z postugi prawdzie o życiu człowie-
ka, ale trzeba może liczyć się też z jakimś zniewoleniem umysłu przez cywi-
lizację śmierci. Jest to może rodzaj fascynacji, z którą należałoby się liczyć,
jako z czynnikiem irracjonalnym. – Zresztą nie jedynym.

Ewangelia rodziny – „sanktuarium życia”

Jednocześnie zaś pogłębia się dziś niezrozumienie dla społecznej roli
rodziny: rodziny, która jest „sanktuarium życia” (CA, 39). Dzieje się tak

⁷ R. Stein, Die Dokumentation der Verbrechen stieß auf Desinteresse, Frankfurter Allge-
meine Zeitung 29.10.1996, s. 8.

⁸ Tamże.

w katolickich krajach europejskich, dotąd bardzo wiernych rodzinie: na przykład w Italii i w Hiszpanii, a ostatnio, po roku 1989, w Polsce, nazywanej historycznie *Antemurale christianitatis*. Wygląda na to, że kraje najbardziej katolickie są przez cywilizację śmierci najbardziej atakowane, są więc najbardziej powołane do wierności wobec „Ewangelii życia”. Czy nie zbyt słabo przepowiadanej lub przepowiadanej zbyt niewyraźnie („nazywać rzeczy po imieniu” – EV, 58) i wybiórczo? Być może boimy się określić: „To ksiądz, to biskup – zacofany, mało postępowy, nie – Europejczyk”. Być może zbyt łatwo męczymy się przepowiadając Ewangelię życia. Być może zbyt łatwo męczą się słuchając tej Ewangelii niektórzy nasi słuchacze, choć inni spośród nich mówią jednocześnie: „Nie słyszymy prawdy o życiu z ambony; kto więc powie nam całą prawdę o cywilizacji śmierci, której ataki narastają, w świecie i wśród nas, lawinowo?”

Być może zapomniane zostały słowa Chrystusa: „Coście uczynili jednemu z tych Moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Papież uczy: „Głosząc tę Ewangelię, nie powinniśmy się lękać sprzeciwów i niepopularności, ale odrzucać wszelkie kompromisy i dwuznaczności, które upodobniłyby nas do tego świata (por. Rz 12,2). Mamy być w świecie, ale nie ze świata (por. J 15,19; 17,16), czerpiąc moc z Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie zwyciężył świat (por. J 16,33)” (EV, 82).

Czy nie właśnie poprzez zapomnienie o tych prawdach przyćmiony został „blask prawdy rozjaśniający sumienia” (EV, 6)? Czy nie dlatego właśnie przyjąć trzeba z najgłębszą wdzięcznością to, że „ponownie obwieszczona została Ewangelia życia” (por. tamże)? I że świat ma szansę uratować się pod wpływem „nowego powiewu ewangelicznego”?

„Nadziejo nasza – witaj!”

Słowo Pana Jezusa o radości matki z tego, „że się człowiek na świat narodził” (J 16,21) ustępuje za naszych dni lękowi przed mającym narodzić się człowiekiem. Dotyczy to obojga rodziców, ale w sposób jakby bardziej bezpośredni – matki, obdarzonej szczególną zdolnością radowania się rodzącym się z niej życiem.

To ją dotknęła najpierw pokusa „ojca kłamstwa” i „zabójcy”. A jednak „stała się matką wszystkich żyjących” (Rdz 3,20). Przeszła potem przez dzieje ludzkości ogromna rzesza matek, podobnych do matki Machabejczyków: matek wiary w Boga, który obdarzył kobietę tajemniczymi mocami macierzyństwa (por. 2 Mch 7,1n.).

Ale zjawiała się także na kartach Ewangelii, jako wielka przestroga, Herodiada, kobieta-matka, która zabija i uczy zabijać swoją córkę: „(Salome) podmówiona przez swą matkę: «Daj mi – rzekła (do Heroda) – tu na misie głowę Jana Chrzciciela»” (Mt 14,8).

Przestroga! Przestroga, czy znak? Dziś chyba i jedno, i drugie.

Ale oto Znak życia i prawdy, zapowiedziany przez Boga tuż po pozornym zwycięstwie „ojca kłamstwa” i „zabójcy”: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę” (Rdz 3,15). Tak na początku Objawienia. I tak, jak przypomina Encyklika, na jego końcu: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna... I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro tylko porodzi, pożreć jej dziecko. I porodziła syna – mężczyznę, który wszystkie narody będzie pał różgą żelazną” (Ap 12,1-2. 4-5).

Matko Jezusa, jesteś „Nadzieją naszą”.

Matko Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, On już rozstrzygnął wielki spór życia ze śmiercią.

Powiedziano o Nim: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1,4). I powiedział On sam o Sobie: „Przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (Mk 18,37). Z Nim, w każdym czasie, „przekraczamy próg nadziei”. Mówił przez Proroka: „Ja jestem Pan i nie ma innego” (Iz 45,5). Mówi do uczniów – wtedy właśnie, gdy wie, że oni się za chwilę rozproszą: „Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33).

Czy może przyjść burza? Może przyjść tak właśnie, jak teraz znowuż do nas przyszła. „A On – wśród burzy – rzekł im: «Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?»” (Mt 8,26).

Nie lękajmy się! Prowadzi nas wiara, której łaską został nasz Naród obdarowany od samych początków swoich dziejów.

Czy widzimy wśród nas objawy „małej wiary”? – Trzeba je widzieć.

Czy widzimy zdrowe owoce jakby odradzającej się wśród nas wiary w Boga życia? – Miliony listów w obronie życia, wielotysięczna rzesza czcicieli Boga życia na ulicach Stolicy – to znaki Nadziei. Jest ich – dzięki Bogu – znacznie więcej: zastępy obrońców prawa Boga życia rosną.

Dziękujemy Ci, Matko życia!

Dziękujemy Ci, Matko Narodu, który mimo wszystkich klęsk żyje.

„Nadziejo nasza – witaj!”

Archbishop Kazimierz Majdański: Life in the splendour of truth. The civilisation of life and truth in conflict with the civilisation of death and lies

The struggle for the civilisation of life with the anti-civilisation of death continues on the European and world-wide scale; it is also a struggle of the civilisation of truth with the anti-civilisation of lies. The civilisation of life has its source in God the Creator. The battle with it has the traits of revolt against God, being the work of Satan – „a liar and murderer from the beginning” (cf Jn 8, 44). Succumbing to the ancient temptation of “you shall be like gods”, man places himself in the position of God and decides what is good and what is evil, making the law contrary to



the Law of God. It is obvious that in this way democracy of this day moves toward a form of totalitarianism (EV, 20). At present the assaults of the anti-civilisation of death reach as it were their apogee (cf EV, 28). In the paper, the phenomena have been presented in the light of both the experiences of contemporary history and of modern developments. The peculiar enslavement of minds, the indifference to the cruel toll of the civilisation of death, and even possibly a fascination with death are a symptomatic phenomenon. The miscomprehension of the social role of the family – "the sanctuary of life" is deepening (CA, 39). Consequently, "the Gospel of Life", being the Gospel of Truth, is to be proclaimed fearlessly. The world can be saved by the "fresh Evangelical breath".